

Jerzy Franke

„CZYSTOŚĆ” (1905–1909)
Augustyna Wróblewskiego
albo iluzja etycznej krucjaty



„CZYSTOŚĆ” (1905–1909)
Augustyna Wróblewskiego
albo iluzja etycznej krucjaty

Jerzy Franke

„CZYSTOŚĆ” (1905–1909)
Augustyna Wróblewskiego
albo iluzja etycznej krucjaty



Recenzent
Jerzy Mysiński

Projekt okładki i stron tytułowych
Zbigniew Karaszewski

Redaktor prowadzący
Szymon Morawski

Redaktor
Tomasz Gronau

Redakcja techniczna, skład i łamanie
Tomasz Gronau

Korekta
Monika Fedorucova

Publikacja dofinansowana przez Rektora Uniwersytetu Warszawskiego
oraz Instytut Informatyki i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013

Wydanie I

ISBN 978-83-235-1145-8
ISBN 978-83-235-1888-4 PDF

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4
<http://www.wuw.pl>; e-mail: wuw@uw.edu.pl
Dział Handlowy WUW: tel. (48 22) 55-31-333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl
Księgarnia internetowa: www.wuw.pl/ksiegarnia

Spis treści

Wstęp	7
Prolog – publiczna spowiedź	13
Geneza	19
Konflikt	31
Szpital	41
Próba uwolnienia	57
W kraju Helwetów	68
„Czystość” – redakcja	72
Współpracownicy	87
Tołstoj	105
Antecedenci	111
Paradoksy programu	119
Prawdziwy człowiek	139
W literackim lustrze	187
Pod patronatem „Czystości”	206
W miejsce epilogu	239
<i>Postscriptum</i>	245
Wykaz skrótów	247
Bibliografia	248
Indeks osobowy	253

Wstęp

W niezwykle zróżnicowanej działalności naukowej, popularyzatorskiej, społecznej, wreszcie politycznej, obfitującej nierzadko w dramatyczne epizody, aktywność prasowo-wydawnicza, dziennikarska i redakcyjna Augustyna Wróblewskiego, wybitnego chemika, zajmuje ważne, acz nie pierwszoplanowe miejsce. Przypada na lata 1905–1913. Inicjuje ten etap powołanie do życia w styczniu 1905 r. w Krakowie periodyku „Przyszłość”, „miesięcznika poświęconego sprawom zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych”¹. Pismo opatrzone nadrzędną maksymą: „Precz z alkoholem”, propagowało trzy hasła: abstynencji, bezpartyjności i prohibicji. Względne powodzenie przedsięwzięcia, umiarkowany odzew czytelnicy, który umożliwił jego egzystencję do wybuchu I wojny światowej (aczkolwiek Wróblewski wycofał się z redakcji w połowie 1907 r.), w następnych latach wsparte pracami analogicznego stowarzyszenia abstynentów, skłoniły założyciela pisma do powołania kolejnego tytułu prasowego, „Czystość”, „dwutygodnika bezpartyjnego, poświęconego sprawom zwalczania prostytucji i nierządu”. Pierwszy numer pisma pojawił się w połowie 1905 roku, początkowo w postaci samodzielnego dodatku prasowego, a następnie samodzielnego wydawnictwa, które z przerwami, głównie spowodowanymi brakiem środków finansowych, przetrwało do końca 1909 roku.

Obu tytułom nadał Wróblewski autorski kształt. Zarówno „Przyszłość”, jak i „Czystość”, wykorzystał bowiem jako fora manifestacji programu etycznej sanacji społeczeństwa. Zwłaszcza „Czystość”, pozostająca przez cały okres publikacji pod redakcyjnym i wydawniczym nadzorem Wróblewskiego, w znacznym stopniu pełniła rolę trybuny jego poglądów. Począwszy więc od 1905 r., występował on na scenie prasowej w roli koryfeusza moralnej odnowy. Zrazu w Galicji, następnie w Królestwie, głosił program terapii etycznej, która wieść miała ku społecznemu wyzwoleniu. Wróblewski wcielał się w rolę apostoła przemiany czy wręcz rewolucji moralnej. Jako oręż w tej walce służyć miały oba periodyki, ale również wiece, prelekcje, niezliczone wykłady i po-

¹ Pismu towarzyszyły dwa dodatki: „Przyszłość dla Ludu” oraz „Życie bez Tytoniu”.

gadanki, wreszcie stowarzyszenia społeczne, spośród których część miała krótkotrwały byt, a tylko nielicznym nadano trwałe ramy organizacyjne. Głównym wehikułem kampanii etycznej była właśnie „Czystość”.

Oba przedsięwzięcia prasowe Wróblewskiego należały do prekursorskich inicjatyw na ziemiach polskich. W następnych latach w ich ślady podążyły kolejne pisma poświęcone reformie obyczajów, w znacznej mierze związane z inicjatywami katolickimi. Należy jednak pamiętać, iż zręby programowe ruchów odnowy moralnej zbudował Wincenty Lutosławski, fundując na początku wieku dwa stowarzyszenia: w 1902 r. Eleuterię, skierowaną przeciwko spożywaniu alkoholu, a następnie, w 1903 r., „związek poczwórnej wstrzeźliwości” Eleusis.

W 1902 r. dr Zofia Daszyńska-Golińska założyła w Krakowie Towarzystwo Trzeźwość, wydaje się jednak, iż nie odegrało ono większej roli². Prasowe ramie Eleuterii, „Wyzwolenie”, „miesięcznik poświęcony zwalczaniu alkoholizmu i poprawie obyczajów”, pojawiło się dopiero w 1906 r., już po powołaniu do życia obu periodyków Wróblewskiego. Notowany w niektórych wykazach bibliograficznych miesięcznik „Eleuteria”, „organ trzeźwości”, który miał się ukazywać w 1907 r. w Krakowie pod redakcją Wróblewskiego, najprawdopodobniej nigdy nie ujrzał światła dziennego³.

Odejście z „Przyszłości”, a także ostateczny upadek „Czystości” pod koniec 1909 r., stanowią istotną cezurę w działalności prasowej Wróblewskiego. Wraz z zamknięciem „Czystości” porzuca on bowiem kostium mentora i przewodnika po meandrach etycznej przemiany. Wciela się natomiast w rolę reformatora społecznego. Głosi skrajne poglądy społeczne, także polityczne – być może mamy zatem do czynienia z zasadniczą ewolucją czy radykalizacją jego programu społecznego w tym okresie. Dopuścić należy, a są ku temu poważne przesłanki, odmienną hipotezę – Wróblewski z upływem lat nie zmienia w zasadniczy sposób przekonań, a jedynie porzuca kolejne role, wcielenia, maski, by w latach 1911–1913 już bez baczenia na odzew odbiorców (a także reakcją policji, sądów, Kościoła) pełnym głosem mówić i pisać o sprawach, które w poprzednim okresie świadomie cenzurował czy temperował. Zrazu w 1912 r. zakłada w Krakowie miesięcznik „Przyrodniczy Pogląd na Świat i Życie”, który przetrwa do 1913 r. W ostatnim, czwartym, powoła-

² Dr Zofia Daszyńska-Golińska / J.S. „Wyzwolenie” 1912, nr 12, s. 206. W biografii Golińskiej mowa jest o robotniczym abstynenckim stowarzyszeniu Trzeźwość. Por. *Polski słownik biograficzny*. T. 8 (1960), s. 224.

³ Zapowiedź publikacji została odnotowana w „Przewodniku bibliograficznym” Wistockiego. W ślad za tą informacją nota bibliograficzna pojawiła się m.in. w pracy M. Jakubika: *Prasa krakowska 1795–1918. Bibliografia*. Kraków 2004, s. 56.

nym przez siebie do życia periodyku, „Sprawie Robotniczej”, „organie syndykalistów rewolucyjnych” (1912–1913), ujawnia twarz zdeklarowanego anarchisty. I głównie w tej roli zostanie zapamiętany przez historyków przemian społecznych przełomu XIX i XX wieku.

Wydaje się, iż te cztery tytuły wyczerpują katalog pism kierowanych przez Wróblewskiego. Wspomnieć należy o nadzwyczaj krótkim epizodzie redakcyjnym w krakowskim „Wyzwoleniu” w 1910 roku. Nie znajduje natomiast potwierdzenia w materiałach źródłowych supozycja kilku autorów, iż Wróblewski zakładał i redagował pismo „Trzeźwość”. Co więcej, nic nie wskazuje na fakt edycji periodyku pod tym tytułem przed I wojną. Mimo poszukiwań archiwalnych i kwerend bibliotecznych nie zlokalizowano pisma „Wszecchrząd”, „organu niezawisłego, rozpowszechniającego idee wszecchrządu, jako najdoskonalszej formy rządu w Polsce Wyzwolonej”, które redagować miał Wróblewski, a wspomnianego w pracy Jerzego Myślińskiego⁴.

Żaden z periodyków Wróblewskiego nie mieścił się w głównym nurcie rynku prasowego owego okresu. Sytuowały się one na marginesie ruchu wydawniczego, niemniej z perspektywy lat ich swoistość, specyfika programowa, odrębność warte są uwagi. Były to bowiem inicjatywy, które prowokowały skrajne reakcje, poczynszy od drwin i szyderstw, poprzez zacieklą krytykę, a skończywszy na jawnie wyrażanej solidarności, spontanicznych głosach wsparcia i akceptacji. Rzecz jasna w każdym z tych przypadków grupa przeciwników, jak i zwolenników, nie była zbyt liczna. Ale już wówczas, w latach rozkwitu prasy ilustrowanej, pisma tzw. ideowe nie mogły liczyć na szeroki rezonans społeczny. Fenomen „Czystości” polegał na kategoriycznym, radykalnym również w sferze językowej, podjęciu kwestii prostytucji, walki z nierządem, problematyki do tej pory jedynie sporadycznie obecnej na łamach prasy, traktowanej jako „kwestia drażliwa”, zatem opisywanej nader powściągliwie. W tym sensie „Czystość” łamała społeczne i językowe tabu. W szerszym wymiarze periodyk był próbą okiełznania, wręcz poskromienia, seksualności

⁴ J. Myśliński: *Studia nad polską prasą społeczno-polityczną w Zachodniej Galicji : 1905–1914*. Warszawa 1970, s. 186. Autor podaje ze znakiem zapytania lata 1905–1910 jako okres publikacji pisma. Istnienie pisma wydaje się rzeczywiście mało prawdopodobne. Jeżeli Wróblewski istotnie podjął próbę edycji tego tytułu, mogło to mieć miejsce najprawdopodobniej w 1910 r., już po zamknięciu „Czystości”. Być może opublikował okazjonalny numer, nie wydaje się jednak możliwe, by pismo przetrwało dłuższy czas i nie pozostał po nim żaden ślad ani w zbiorach bibliotecznych, ani w notach prasowych ówczesnych lat. Kartkowy katalog centralny czasopism polskich Biblioteki Narodowej odnotowuje ten tytuł wraz z rzekomą lokalizacją w zbiorach Austriackiej Biblioteki Narodowej oraz Biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego. Kwerendy biblioteczne nie potwierdziły jednak istnienia w zbiorach tych książnic jakichkolwiek egzemplarzy pisma.

jako źródła demoralizacji i społecznego kryzysu. We wzorcowym scenariuszu, który kreśliła „Czystość”, ustępujący pola *homo eroticus* ulega przemianie – wzór godny naśladowania to *homo societatis*, którego życiowym celem jest poświęcenie dla innych, porzucenie pokus na rzecz działania dla dobra wspólnego. Tak oto freudowska sublimacja *implicite* wpisana była w dekalog programowy przedsięwzięcia etycznego.

Periodyk Wróblewskiego drażnić miał treściami, które powszechnie uchodziły za niewygodne tematy. Pismo z założenia miało bulwersować część odbiorców, prowokować innych, zmuszać pozostałych do reakcji. „Czystość” łamała konwencje, mierzyła się z zakazanymi czy przemilczanymi tematami, z językowymi stereotypami. Chociażby z tego powodu, acz niewyłącznie, do pisma przyłgnęła etykieta obrazoburczego. Z perspektywy lat fenomen „Czystości” widzimy także w specyficznej formule pisma jako sceny niemal jednego aktora. Wróblewski występuje w roli redaktora, wydawcy, organizatora i głównego autora tekstów. Pozostali uczestnicy przedsięwzięcia odgrywają drugoplanowe role, niekiedy zaledwie epizodyczne.

Na „Czystość” należy zatem patrzeć jak na dzieło autorskie, w latach 1905–1909 najważniejsze forum prezentacji poglądów Augustyna Wróblewskiego. W redagowaniu tytułu brało udział kilka osób, lecz ich udział był krótkotrwały, by nie rzec: marginalny, zmieniali się autorzy tekstów, współredaktorzy; jedynie Wróblewski stał niezmiennie na posterunku. Traktował pismo jako wykładnię programu społecznego i etycznego, poradnik dla zagubionych młodzieńców, konfesjonał, w którym dokonywał publicznej spowiedzi, i liryczny młodopolski sztambuch, w którym prowadził intymny dziennik w formie listów do narzeczonej, pełnych zwierzeń i osobistych poetyckich wyznań. Za pośrednictwem pisma dokonywał swoistej autokreacji, wcielając się w kolejne role – trybuna dobrej nowiny, który w twórczym zapale przekracza społecznie akceptowane formy ekspresji, apostoła przemiany duchowej, wizjonera rewolucji moralnej, heroicznego bojownika o spartańskich rysach i ascetycznych inklinacjach, egzaltowanego romantycznego kochanka, weredyka, który nie zna tematów tabu, wreszcie antyklerykalnego mistyka, który dąży do absolutu, walcząc zarazem z Kościołem, klerem i religijnymi przesadami. W tych rolach, pełnych sprzeczności, ujawniał się temperament autora, który niekiedy niebezpiecznie balansował na granicy śmieszności, wprowadzał czytelnika w zakłopotanie ekshibicyjnymi wynurzeniami, zaskakiwał szczerością w ujawnianiu intymnych szczegółów biograficznych, balansował na granicy szaleństwa, drażnił i prowokował, wpadał w upojenie, sycił się własnym poświęceniem dla idei, ekscytował wpływem, który wywierał na słuchaczki niezliczonych odczytów, a w końcu upajał się bluźnierczymi wizjami.

W opracowaniach historycznoprasowych pojawiają się zaledwie wzmianki dotyczące „Czystości”. Równie enigmatyczne uwagi na temat pisma znajdziemy w nielicznych artykułach poświęconych Augustynowi Wróblewskiemu, przy czym uwaga autorów skupiona była przede wszystkim na ostatnim, anarchistycznym, okresie jego działalności (M. Śliwa, J. Salwiński, P. Chojnacki, R. Antonów), pracy naukowej (I. Siemion) bądź jego związkach z literaturą rosyjską (B. Białokozowicz). „Czystość” traktowana była jako zaledwie ciekawostka w działalności przyszłego anarchisty. Wydaje się jednak, iż całkowicie odrębna, wręcz autonomiczna, pozycja „Czystości” na prasowej mapie, a także specyficzna formuła pisma jako projektu na wskroś autorskiego, głównej trybuny poglądów społecznych Wróblewskiego, a nierzadko forum niemal konfesyjnych wyznań, zasługują na szczegółową analizę.

Materiał źródłowy pracy, oprócz periodyków redagowanych przez Wróblewskiego, stanowiła ówczesna prasa, w której pojawiały się artykuły, na ogół krytyczne wobec osoby i działalności założyciela „Czystości”, a także opracowania z zakresu historii prasy, ruchów społecznych, etycznych, także dziejów psychiatrii przełomu wieków. Nieocenionym źródłem okazały się zasoby Archiwum Państwowego w Krakowie oraz rękopiśmienne zbiory dawnej Biblioteki Wróblewskich w Wilnie (Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk). Materiały źródłowe zgromadzone w obu zasobach: w krakowskim – akta sądowe, w wileńskim – głównie korespondencyjne materiały dotyczące braci, Augustyna i Tadeusza Wróblewskich, w niewielkim do tej pory stopniu spenetrowane przez historyków, umożliwiły wyjaśnienie zwłaszcza dramatycznych perypetii, które dotknęły pierwszego z nich w latach 1902–1904.

Nie sposób wyjaśnić genezy „Czystości” (i „Przyszłości”), a zarazem gwałtownej przemiany, która w tych latach dokonuje się w życiu Augustyna, bez szczegółowego odwołania się do wypadków zapoczątkowanych w 1902 roku. Stąd obecna w pracy rekonstrukcja wydarzeń poprzedzających powołanie do życia „Czystości”, zawarta w rozdziałach „Konflikt”, „Szpital” i „Próba uwolnienia”, związanych z osadzeniem Wróblewskiego w szpitalach psychiatrycznych, a następnie próbą uwolnienia go z zamknięcia i zdjęcia piętna choroby psychicznej. Wówczas bowiem w dramatycznych okolicznościach bezpowrotnie przerwana została kariera wybitnego chemika, docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wróblewski został wykluczony z akademickiej wspólnoty, piętno choroby psychicznej ścigać go będzie nieustannie w następnych latach. Powołanie do życia „Czystości” postrzegać należy jako desperacką próbę odzyskania dobrego imienia, powrotu do życia publicznego, aczkolwiek w radykalnie odmiennej roli koryfeusza etycznej rewolucji. Z tego względu rekonstrukcja programu wpisana została w wątki biograficzne założyciela pisma.

Wiele hasel, poglądów, inicjatyw, które podejmował Wróblewski po 1904 roku, tłumaczyć można jedynie, znając perypetie życiowe autora. Przykładem liczne, konsekwentne, stale obecne w „Czystości” usiłowania Wróblewskiego przypisania sobie roli adwokata odrzuconych, obrońcy ludzi wykluczonych poza ramy społecznej normy czy poprawności. Etykieta „adwokat umarłych”, którą sobie arbitralnie nadał, zrozumiała być może i usprawiedliwiona dopiero wówczas, gdy odwołamy się do owych wydarzeń z lat 1902–1904, które uczyniły z niego społecznego banitę.

Bunt wobec społecznych konwencji, ale też krzywdy społecznej, jest motorem działań Wróblewskiego w latach 1905–1913. Korzenie tego buntu tkwią w wydarzeniach lat poprzednich. One bowiem określiły program społeczny Wróblewskiego, tu leżą przyczyna i geneza jego późniejszych działań. Prześledzenie tych wypadków wydawało się konieczne, bowiem nie tylko zdeteterminowały one dalsze losy i poczynania Wróblewskiego, ale określiły także krąg jego domniemanych czy rzeczywistych adwersarzy. Nie sposób na przykład wytłumaczyć personalnych ataków Wróblewskiego skierowanych przeciw Napoleonowi Cybulskiemu czy Karolowi Żuławskiemu na łamach „Czystości” bez odwołania się do wypadków 1902 r. Również jednym z kluczy ułatwiających wyjaśnienie motywów, które skłonić mogły Wróblewskiego do umieszczenia nazwisk obu naukowców, a także Odo Bujwida czy Leona Marchlewskiego, na liście domniemanych agentów carskiej ochrony w ostatniej znanej nam publikacji Wróblewskiego z 1913 r., są właśnie wypadki lat 1902–1904⁵.

⁵ Por. J. Franke: *Testament Augustyna Wróblewskiego*. „Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi”. Tom specjalny. Warszawa 2004, s. 129.

Prolog – publiczna spowiedź

Przemiana ma miejsce w styczniu 1905 roku. Data jest zarazem realna i symboliczna. Realna, bowiem wówczas Augustyn Wróblewski zwołuje w Krakowie komers akademicki, na którym wygłasza płomienny wykład na temat walki z rozpustą¹. Symboliczna, gdyż miejsce i czas studenckiego zebrania nie były przecież przypadkowe. Gorączka rewolucyjna z Rosji przenosi się do Królestwa, wystąpienia i strajki mają także miejsce w Galicji. Przełom 1904 i 1905 r. upływa pod znakiem wzmożonej aktywności studenckiej. Wzrasta liczba komersów i demonstracji, w listopadzie 1904 r. dochodzi do strajku na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego². Wróblewski wkracza na scenę publiczną w kluczowym momencie wzmagających się niepokojów i rosnącego napięcia społecznego. Były docent tego uniwersytetu, wybitny chemik, po kilku latach nieobecności pojawia się w krakowskim środowisku akademickim w diametralnie odmiennej roli. Zapewne jego nazwisko niewiele mówi ówczesnym studentom. Powraca do Krakowa jako apostoł etycznej przemiany i duchowej metamorfozy. Rewolucyjne wypadki ujawniają, a raczej prowokują jego nowy wizerunek: trybuna moralnej sanacji. Występuje ze szczególnym przesłaniem radykalnej odnowy moralnej jako warunku *sine qua non* odrodzenia Polski. Apel o czystość obyczajów, prawosć myśli i uczynków wpisuje mówca w skrajnie osobiste ramy. Serwuje studenckiej społeczności zgoła konfesyjne wyznanie – dokonuje publicznego rachunku sumienia.

Zebranie akademickie zamienia tym samym w miejsce spowiedzi grzesznika. Ale, dodajmy, nawróconego grzesznika. Ze szczególną emfazą eksponuje wątek osobistej przemiany: swoistej odysei upadku i buntu, grzechu i walki

¹ W 1912 r. podczas wystąpienia sądowego w procesie nazwanym przez jego ówczesnych towarzyszy ze „Sprawy Robotniczej” anarchista Wróblewski wspominał ową spowiedź publiczną, w której miało wziąć udział „paruset akademików”. *Dwa procesy anarchistyczne w Krakowie* : 1: *Proces dwóch o obrazę majestatu 15 listop. 1912 r.* ; 2. *Proces tow. Augustyna Wróblewskiego o zatargi z policją 30 stycznia 1913 r.* Kraków 1913, s. 31–32.

² J. Buszko: *Spoleczno-polityczne oblicze Uniwersytetu Jagiellońskiego w dobie autonomii galicyjskiej (1869–1914)*. Kraków 1963, s. 57–58.

z pokusami, heroicznych zmagają z własnymi słabościami, porażek, które wiodą ku ostatecznej wiktorii. Występuje więc przed tłumem słuchaczy w kilku przynajmniej rolach. Pierwszą z nich uosabia postać syna marnotrawnego, który zjawia się po latach pełen winy, lecz wolny już od pokus, wyzwolony ze zgubnych namiętności. Staje przed audytorium byłą grzesznik, by głosić hasła duchowej i cielesnej czystości. Zdaje relację z drogi grzechu i występku. Kaja się przed tłumem. Obnaża własne słabości. Szczerota miejscami przeradza się w ekshibicyonistyczne tyrady. Oto weredyk, który być może znajduje perwersyjną satysfakcję w ujawnianiu najbardziej intymnych szczegółów życiowych perypetii. Towarzyszy mu przy tym świadomość, że będzie obiektem drwin i potwarzy. Ma jednak do wypełnienia posłanie.

Tu, wydaje się, tkwi przewodni motyw wystąpienia Wróblewskiego. Jest nim wszechogarniające poczucie misji, która ocali zdemoralizowane społeczeństwo. Nawrócony, skruszony misjonarz dobrej sprawy, który w heroicznym boju pokonał słabości duszy i ciała, ocali teraz wydane na pokusy grzechu młode pokolenie. Utopijna misja? Rzecz jasna, ujęta ponadto w ramy dążenia do absolutu, przy czym naznaczona skrajnie aksjologicznym stygmatem: koniecznym warunkiem społecznego odrodzenia ma być radykalna sanacja moralna, która nie dopuszcza dwuznacznych postaw. Ów kaznodziejski ton wskazuje na drugą z ról, jakie odgrywa Wróblewski: wizjonera, który snuje utopijny plan społecznego wyzwolenia, plan okiełznania żywiołów w ludzkiej naturze. Wróblewski występuje owego wieczoru także w trzeciej, być może dla niego najważniejszej, roli. Oto spełnia się w obecności widzów, aczkolwiek zapewne nieświadomych sytuacji, przeobrażenie bohatera na miarę romantycznej wizji, tak bliskiej przecież przyszłemu autorowi *Krzywdy*. Wychowany, co wielokrotnie podkreślał, z jednej strony w duchu rodzinnych patriotycznych tradycji i narodowych uniesień, z drugiej w kręgu romantycznej mitologii, wkracza na scenę w odmiennej roli. Niemal na oczach słuchaczy odbywa się metamorfoza bohatera. Indywidualista, egocentryk walczący do niedawna ze swymi słabościami przeobraża się w apostoła społecznych przemian. Ta ewolucja ma też odmienne oblicze, mniej zapewne znane widzowi. W tle dokonuje się przecież jeszcze jedna metamorfoza: oto dawny uczonek, sponiewierany przez środowisko, zaszczuty przez wrogów, doznaje w szpitalu psychiatrycznym iluminacji, dostrzega cierpienie innych, również wydziedziczonych, skrzywdzonych i odrzuconych. Postanawia zatem poświęcić własny los ich obronie w imię etycznych racji. Identyfikuje się z cierpiącymi, jest przecież jednym z nich w wymiarze społecznych i jednostkowych doświadczeń, a zarazem wykracza poza tłum jako ten, który przeżył więcej, pokonał słabości i kroczy drogą prawdy, by odwieść od zguby błądzących.

W jakim stopniu Wróblewski modeluje własny los na miarę przeobrażeń romantycznych bohaterów? W jakim stopniu odnosi do siebie Mickiewiczowską frazę „Gustavus obiit – hic natus est Conradus” z całą przynależną temu sferą romantycznych skojarzeń: buntownika o jawnie prometejskich rysach, samoofiary, poświęcenia, które wyrasta z cierpienia, a nieuchronnie balansuje na granicy szaleństwa, wadzenia się z Bogiem, które nosi ślady bluźnierstwa?

Nie sposób kategorycznie odpowiedzieć na pytanie, na ile jest to świadomy zabieg. Niewątpliwa jest jednak jawna obecność w działaniach Wróblewskiego motywu poświęcenia za sprawę. Gotowość poniesienia najwyższej ofiary manifestuje wszak w różnych okolicznościach, w zgoła odmiennych sytuacjach życiowych. Wystarczy w tym miejscu przywołać deklarację, którą złożył w jednym z listów do Benedykta Dybowskiego w 1906 r. Wróblewski ujawniał w korespondencji oblicze rewolucjonisty, nieznanego, rzecz jasna, ówczesnym czytelnikom jego publicystyki. „Nasza metoda rewolucyjna jest racjonalną” – stwierdzał w korespondencji. Był Wróblewski zwolennikiem nasilenia demonstracji ulicznych o charakterze etycznym. „Niech strzelają wtedy do nas! – pisał do Dybowskiego – Jeżeli będą strzelać, to rząd rosyjski okryje się taką wieczystą hańbą, że jej nigdy nie zmyje i nigdy nie odzyska uznania w oczach opinii świata. Ja gotów jestem sto razy położyć swe życie w ofierze w takiej demonstracji i sądzę, że znajdzie się więcej takich ludzi, którzy gotowi będą swą śmiercią nałożyć piętno hańby na rząd rosyjski”³. Gotów jest zatem do najwyższej ofiary w imię patriotycznych i społecznych obligacji, ale też w imię realizacji etycznego dekalogu.

Czy ujawnia również chrystologiczny rys poświęcenia? W jakim zatem stopniu kreuje własną egzystencję na wzór ofiarowania? A jeśli tak, czy nie należy przyłożyć tej samej miary do innych epizodów jego życiowych perturbacji?

W styczniu 1905 r. wygłasza zatem żarliwą mowę skierowaną do młodzieży akademickiej. U podstaw wykładu leżą patriotyczne intencje. Już na wstępie wystąpienia pojawia się wezwanie, by „nieść pomoc naszej Ojczyźnie”⁴. Należy dostrzec owe, często zakamuflowane, wzmianki, bowiem działaniom Wróblewskiego nieodmiennie towarzyszą patriotyczne asocjacje, deklaracje o dobru wspólnym i społecznych powinnościach („Ludzie moralniejsi, ludzie wstrzeźliwi, czyści, którzy potrafili opanować siebie, potrafią spełnić lepiej każdy obowiązek społeczny, obywatelski”). Czystość obyicza-

³ List do B. Dybowskiego z 20 sierpnia 1906 r. BJOR, rękopis 10119 III, s. 173, 177–178.

⁴ A. Wróblewski: *O moralności płciowej*: (referat na konferencji młodzieży akademickiej w styczniu 1905 r. w Krakowie). „Czystość” 1905, nr 1, s. 2.

jów, „panowanie nad namiętnościami natury płciowej”, odrzucenie „hańby prostytutki” uznaje za niezbędne środki, które wieść mają ku społecznej terapii. Wśród koniecznych cnót wymienia prawość myśli i czynów, silną wolę, odrzuca kłamstwo i uleganie słabościom. Występuje w roli doświadczonego życiowo mentora, który na własnym przykładzie pragnie zilustrować ową zwycięską walkę z życiowymi pokusami, które niszczą wolę i dławią charakter („Znam tę sprawę gruntownie. Nie dlatego, że studiowałem odnośną literaturę [...], ale głównie dlatego, że ja sam życiem własnym przeżyłem i przecierpiałem zepsucie moralne, walkę z pokusami, które mię zwyciężyły i które wreszcie nauczyłem się zwyciężać. Przeżyłem najniższy upadek i oczyszczenie się moralne”⁵). Snuje opowieść o pierwszych doświadczeniach erotycznych, przytacza obrazowe przykłady. „Wychowany byłem bardzo moralnie, w szkołach miałem z kolegów gorszące przykłady, ale unikałem tych kolegów i unikałem zepsucia. Łatwo mi to przychodziło, bo oskrzydłony byłem miłością matki i ideałami patriotyzmu i poświęcenia. Po ukończeniu szkół, gdy miałem lat 18, uraczyłem się piwem w gronie kolegów i, zachęcany przez nich, poszedłem po raz pierwszy do domu rozpusty. Lecz tam na wstępie ogarnęło mną obrzydzenie i taki wstręt mię przejął, że uczułem się zawstydzonym i przygnębionym. Dziewki, widząc moje zamieszanie, też się zawstydziły i bardzo onieśmieliły. Taka jest siła niewinności, że krępuje nawet zepsute i wyuzdane dziewczęta, które przywykły handlować swem ciałem. Wyszedłem z uczuciem niepohamowanego wstrętu”⁶. Zagrożenie lokuje on na dwóch płaszczyznach: z jednej strony to biologia, presja potrzeb seksualnych, drugie, ważniejsze, niebezpieczeństwo to społeczna demoralizacja, akceptacja rozpusty, przyzwolenie dla prostytutki i rozwiązłych obyczajów. Brak wzorców etycznych prowadzi młode pokolenie ku zgubie. „Słyszałem nieraz kolegów – kontynuuje opowieść Wróblewski – odzywających się żartobliwie i drwiących, że ‘on jeszcze nie jest mężczyzną’, opowiadających najwzszeteczniejsze historie, czytających wobec mnie pornograficzne wiersze i mających uciechę w zawstydzeniu mojem. Słyszałem też rozmowy starszych wygłoszane w pobłażliwym tonie o tych, którzy odwiedzali domy rozpusty. I gdy pewnego wieczora zostałem na ulicy Petersburga zaczepiony przez prostytutkę – przystanąłem palony żądzą. Pomyślałem, że tak łatwo mogę mieć to, czego mi się chce, wszak wolno, wszyscy to robią, mówią, że to potrzebne dla zdrowia, dlaczegóż i ja nie mam skorzystać. Zapraszała do siebie, śmiejąc się zalotnie z mego pomieszania. Poszedłem – i upadłem. Tak jest, to był upa-

⁵ *Ibidem*, nr 2, s. 13.

⁶ *Ibidem*, s. 13.

dek, taki sam, jakiego doznaje dziewczyna, gdy upadnie. Był to upadek nie tylko w moim pojęciu, ale i w pojęciu owej prostytutki, powiedziała mi bowiem na pożegnanie w najcyniczniejszych słowach, że zostałem zdeflorowany⁷.

Wróblewski rekonstruuje życiowe perypetie na wzór egzystencjalnej metafory: odyssey upadków i wzlotów, uporczywej walki o zachowanie godności, pokus, którym ulega i z którymi prowadzi nieustanną walkę. „Znowu zacząłem uczęszczać do domów rozpusty nie przestając wahać się pomiędzy obrzydzeniem i upadkiem. Pamiętam raz, gdy prostytutka odezwała się grubiańsko do mnie, nazwałem ją brutalnym słowem, a ona mi na to: ‘Tyś taki sam’, i dodała tenże epitet. ‘Jak śmiesz’ – ‘Postępujesz przecie tak samo jak i ja, cóżeś lepszego’”. To mi odkryło cały sens prostytucji. Mężczyzna mający stosunek z wszeteczną, jednym ciałem z nią jest i nie jest lepszym od niej”. I dodaje: „przypomniałem słowa Chrystusa”⁸. Zwraca uwagę w tej relacji przede wszystkim specyficzna rola, którą powierzył własnej osobie – osamotnionego, zagubionego bywalca lupanarów, który bezskutecznie szuka pomocnej dłoni. „Nie było nikogo, któryby mię powstrzymał, ani jednego przyjaciela, któryby serdecznym słowem przemówił, żadnego samarytanina, któryby mię podźwignął, – byłem sam, sam jeden, opuszczony, na zagładę skazany. Grzęzłem więc w bagnie – nikt nie próbował nawet ratować”⁹.

Zatem osamotniony, opuszczony przez wszystkich (ten romantyczny kostium, powtórzmy, to kluczowy element narracji Wróblewskiego) dzięki sile woli, determinacji, heroicznej walce z sobą i otoczeniem ostatecznie zwycięża, ujarzmia pokusy, odrzuca słabości, staje przed młodym pokoleniem w blasku triumfu. On, syn marnotrawny, nawrócony grzesznik, powraca jako misjonarz odrodzenia etycznego, by porwać wybranych, nie bacząc na szyderstwo tłumu, na przekór drwinom i potwarzom. Snuje przed zgromadzonymi, być może przyszłymi uczniami i wyznawcami, utopijną wizję świata bez zła i poniżenia. Wszak jego upadek, osamotnienie, a w końcu moralne odrodzenie, postrzegać należy zatem jako metaforę egzystencjalną.

Mamy w tym wystąpieniu do czynienia z autorską kreacją – modeluje on życiowe perturbacje w wyraźnej analogii do wątków biblijnych (np. kuszenia Jezusa na pustyni), romantycznej mitologii, archetypicznych symboli. Przybiera romantyczną pozę samotnego bohatera. Jego przemiana, odrodzenie ujawnia zarazem prometejskie filiacje – wszak teraz będzie służył innym jako postać godna naśladowania i jako przewodnik wybranych.

⁷ *Ibidem*, s. 14.

⁸ *Ibidem*, s. 14.

⁹ *Ibidem*, s. 15.

Tekst wystąpienia na zebraniu młodzieży akademickiej opublikuje Wróblewski kilka miesięcy później w pierwszym numerze „Czystości” w czerwcu 1905 r. Zatem wystąpienie to służyć miało także jako swoisty skład zasad, programowe wyznanie wiary przyszłego założyciela i redaktora pisma. Główny cel, zainicjowanie ruchu moralnej odnowy, został osiągnięty. Część słuchaczy płomiennej mowy byłego docenta UJ, porwana ideą czystości obyczajów, powołała do życia Towarzystwo Ethos.

Po kilku latach Augustyn Wróblewski zwierzył się w korespondencji z bliską mu osobą, iż publikacja wyznań czynionych na spotkaniu ze studentami stanowiła akt publicznej spowiedzi. „Ten druk to moja dusza, to pisane krwią i ogniem ducha mego”. I dodawał: „Moja, przed kilku laty ogłoszona, spowiedź, to spowiedź prawie każdego mężczyzny. Bardzo niewiele jest lepszych. Owszem, ja byłem wśród otoczenia i kolegów uważany wówczas za wyjątkowo moralnego i wzorowego pod tym względem młodzieńca. Nic dziwnego, że Cię ta spowiedź zaboląła, ale ileż więcej boleć musi to, że prawie wszyscy są tacy”¹⁰. Od czasu spowiedzi, donosi ukochanej, „rosłem w dumę kształcąc swój charakter i bieląc duszę, czułem się prawie Bogiem, a naprawdę człowiekiem o kryształowo-czystej i choć pokalanej, ale oczyszczonej duszy”¹¹.

Kim zatem był autor tego wystąpienia? Co skłoniło go do tak dramatycznego, a zarazem konfesyjnego wyznania? Kim była osoba skłonna do publicznej spowiedzi, publicznego kajania się, obnażania stygmatów i ran? Osoba, która na przemian cierpi, na przemian wpada w ekstazę triumfu? Czuje się wszak, powtórzmy, „prawie Bogiem”. Kim był zatem 38-letni prelegent, który, jak wyznał po latach, postanowił wówczas „prowadzić życie prawdziwego człowieka”?

¹⁰ [A. Wróblewski]: *Miłość : (listy do ukochanej)*. [Cz.] 5. „Czystość” 1909, nr 5, s. 75.

¹¹ [Idem]: *Miłość : (listy do ukochanej)*. [Cz.] 4. „Czystość” 1908, nr 12, s. 191.

Geneza

Augustyn Wróblewski wyrastał w rodzinie o patriotycznych tradycjach. Wśród jego antenatów spotkamy Maurycygo Beniowskiego, żołnierza i podróznika, konfederata barskiego i zdobywcę Madagaskaru, oraz Bartłomieja Beniowskiego, dziadka Augustyna, majora wojsk polskich w czasie powstania listopadowego. Stryj, Walery Wróblewski, powstaniec styczniowy, wznosił barykady Komuny Paryskiej. Ojciec, Eustachy, lekarz homeopata, spędził jako zesłaniec osiem lat na Syberii. Patriotyczna, niepodległościowa, atmosfera domu rodzinnego z jednej, kult nauki z drugiej strony ukształtowały drogę życiową i zawodową przyszłego redaktora „Czystości”. Imperatyw pracy patriotycznej, udziału w konspiracji, tak oczywisty w tej rodzinie, stał się jednym z powodów, ale i stygmatów dramatycznych losów Augustyna Wróblewskiego. „Jako pachole, usiłowałem wielkimi cudami – wspominał po latach u kresu działalności publicznej – na spółkę z Bogiem przedsięwzięciami, wskrzęsić Polskę... Jako 14 letni młodzian tarzałem się na kolanach, tonąc we łzach i poświęcając całość mego życia na ofiarę dla Polski i Ludzkości, na ołtarz społeczny, poświęcając ziszczenie każdej chwili mego życia nie dla siebie, ale dla ogółu, w czynach społecznych”¹.

Urodzony 20 lipca 1866 r., absolwent szkoły realnej w Wilnie, w 1884 r. rozpoczął studia na Wydziale Chemicznym Instytutu Technologicznego w Petersburgu. Już jesienią 1886 r., w wieku 20 lat, został relegowany ze studiów za udział w rozruchach studenckich i pozbawiony prawa wstępu na uczelnie guberni petersburskiej². Już wówczas wcielił się w pierwszą z ról –

¹ A. Wróblewski: *Krzywda : szkice psychologiczne*. Kraków : nakł. autora, 1913, s. 8.

² Wziął m.in. udział w nielegalnej demonstracji zorganizowanej w rocznicę ustawy znoszącej pańszczyznę w Rosji. Por. B. Białokozowicz: *Poszukiwania etyczne Augustyna Wróblewskiego i literatura rosyjska*. „Acta Polono-Ruthenica”. [T.] 5 (2000), s. 104. Z. Łukawski podaje jako powód relegacji Wróblewskiego udział w rozruchach studenckich, spowodowanych wprowadzeniem nowych zasad zaliczania zajęć. Por. Z. Łukawski: *Polacy w rosyjskim ruchu socjaldemokratycznym w latach 1883–1893*. Kraków 1970, s. 92. Dodajmy, iż w kilku dostępnych wersjach *Curriculum vitae* bądź typowego życiorysu A. Wróblewski starannie

uczestnika nielegalnych stowarzyszeń, spiskowca. Tajny nadzór policyjny będzie mu towarzyszyć przez szereg następnych lat. Jeszcze w 1897 r., a więc 11 lat później, kancelaria warszawskiego oberpolicmajstra raportowała na podstawie tajnej obserwacji o jego kolejnych poczynaniach³.

Prośba o możliwość powrotu do Petersburga na studia została odrzucona. W tej sytuacji w 1887 r. podejmuje studia chemiczne na Politechnice Bałtyckiej w Rydze. Tu rozwija działalność konspiracyjną, podejmuje współpracę z socjalistami, zajmuje się m.in. powielaniem wydawnictw socjalistycznych i ich kolportażem w Rosji, ale też w Warszawie⁴. Poprzez kółko studenckie nawiązuje kontakty z kręgami rewolucyjnymi. Tworzy wraz z grupą polskich studentów konspiracyjne koło socjalistyczne, tzw. grupę ryską⁵. W 1889 r. został aresztowany, a w grudniu 1889 r. rozpoczyna służbę wojskową początkowo w Rydze, jednakże w rezultacie doniesień policyjnych o prowadzeniu agitacji wśród studentów zostaje karnie w styczniu 1890 r. przeniesiony do piątego batalionu zakaspijskiego⁶. Jednocześnie w lutym 1890 r. zostaje usu-

omiął fakt studiów w Petersburgu, nie wspominał także o ekspulsji, aresztowaniach i policyjnym śledztwie.

³ [Akta policji wileńskiej w sprawie Augustyna Wróblewskiego]. LmaVb, rękopis F9-1263.

⁴ „Gucio Wróblewski mieszkał razem z Pikielem i we dwóch zajmowali się litografowaniem wydawnictw socjalistycznych (małe książeczki oprawione w brązowe okładki, pamiętam kilka z utworami Gabriela Deville’a, Pawła Lafargue’a, Augusta Bebla, Benoit Malona). Zajmowali się również przemycaaniem przy pomocy marynarzy łotewskich większych transportów polskiej bibuły socjalistycznej dla Warszawy i innych miast uniwersyteckich” – tak opisuje ten epizod Stanisław Stempowski, wybitny działacz społeczny, przysły mistrz Wielkiej Łoży Narodowej. S. Stempowski: *Pamiętniki (1870–1914)*. Wrocław 1953, s. 112–113. Wspomniany przez Stempowskiego współpracownik Wróblewskiego to Paweł Pikiel. Prasa litograficzna miała znajdować się w mieszkaniu Wróblewskiego.

⁵ Grupa ta w styczniu 1890 r., jeszcze w okresie pobytu Wróblewskiego w Rydze, przystąpiła do II Proletariatu. Por. Z. Łukawski: *op.cit.*, s. 104.

⁶ *Deateli revolucionnogo dviżeniâ v Rossii: bio-bibliografičeskij slovar’*. T. 3. Vyp. 1, A–V, sost. M.M. Klevenskim, E.N. Kuševoj i A.A. Šilovym, Moskva 1933, łam 675. Augustyn w liście do ojca tak tłumaczył pobyt w rocie (o którym sam wspominał, że jest rodzajem odbywania łagru) w okolicach Seraksu w Kraju Zakaspijskim Azji Środkowej: „Przyjechałem tutaj z tego powodu, że, gdy Sztab Główny dowiedział się o postąpieniu moim na służbę, postarał się mię, za moje dawne grzechy usunąć na Kaukaz, Kaukaski zaś sztab usunął jeszcze dalej”. List z 21 marca 1890 r. LmaVb, rękopis F7-2041a, nr 33. Informacja podana przez Łukawskiego, że Wróblewski „za udział w demonstracji antypaństwowej został w 1891 r. relegowany z uczelni i skazany na kilka miesięcy więzienia” wydaje się mało precyzyjna. Z. Łukawski: *op.cit.*, s. 95. Przypuszczalnie do epizodu związanego z wcieleniem Wróblewskiego do wojska nawiązuje we wspomnieniach Stempowski: „Został on wkrótce aresztowany i wypuszczony za poręką brata, znanego adwokata w Wilnie. Przejeżdżając przez Wilno, wpadłem do Gucia wprost z kolei. Otworzył mi drzwi jego brat Tadeusz i kiedy zapytałem o Gucia, odrzekł, że



Augustyn Wróblewski

Źródło: Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka.

nięty z uczelni w związku z zarzutem politycznej nieprawomyślności⁷. 5 grudnia 1890 r. zostaje przeniesiony do rezerwy.

Po powrocie do Wilna Wróblewski został aresztowany 24 stycznia 1891 r. i osadzony w cytadeli wileńskiej, z której uwolniono go 6 kwietnia tego roku po uiszczeniu kaucji w wysokości 300 rubli⁸. Ponownie aresztowany został 8 listopada 1891 r. i zamknięty w pojedynczej celi. Powodem zatrzymania było odkrycie w jednym z pomieszczeń Politechniki Ryskiej jego dawnej korespondencji, prowadzonej m.in. z Józefem Piłsudskim⁹. Konsekwentny spiskowiec okazał się lekkomyślnym konspiratorem. Skazany został na karę 6 miesięcy więzienia, którą odbyć miał w Petersburgu. Na prośbę rodziny i ze względów zdrowotnych pozostawiono go w więzieniu wileńskim. Zgodnie z decyzją Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podlegać miał następnie tajnemu nadzorowi policyjnemu. Otrzymał także zakaz pobytu w miastach uniwersyteckich (Twer, Niżny Nowogród, Saratów) w ciągu dwóch lat¹⁰.

Po opuszczeniu 26 marca 1892 r. murów więziennych powrócił do Wilna, gdzie roztoczono nad nim nadzór policyjny. Wyjechał wkrótce za granicę. Początkowo studiował botanikę i fizjologię rolną w Brunszwiku (Braunschweig, Herzogliche Technische Hochschule, 1892/1893), a następnie przeniósł się do Berna (w kwietniu 1893), kończąc w maju 1894 r. z tytułem doktorskim (*doctoris philosophiae, magna cum laude*) Wydział Filozoficzny tamtejszego uniwersytetu¹¹. Studiował głównie chemię, w tym chemię fizjolo-

właśnie zabrali go tej nocy – i z pretensją do mnie, jak gdybym ja tu był winien, jął mi wymyślać i krzyczeć, dopytując się o moje nazwisko. Odburknąłem pierwsze lepsze i zbiegłem ze schodów, unosząc przykre wrażenie z tego spotkania ze znakomitym obrońcą politycznym. Gucia zesłano do Taszkientu do dyscyplinarnego batalionu. Słuch o nim zaginął, służba tam była twarda jak w aresztanckich rotach. Był to nowy sposób karania studentów – szło się np. na medycynę, a trafiało do wojska [...] Taszkient spaczył niewątpliwie ten trzeźwy i jasny umysł, i dzielny charakter skierował na maniackie tory”. S. Stempowski: *op.cit.*, s. 112.

⁷ Por. list do Tadeusza Wróblewskiego z 1 lutego 1890 r. LmaVb, rękopis F7-1480a.

⁸ Pristv’ 3go policejskiego učasťka [akta policji wileńskiej w sprawie Augustyna Wróblewskiego]. LmaVb, rękopis F9-1263.

⁹ *Deateli revolúcionnogo dviżeniá...*, łam 675.

¹⁰ *Ibidem*, łam 676.

¹¹ Dyplom w zbiorach biblioteki Litewskiej Akademii Nauk. Listy do ciotki z tego okresu wskazują, iż Wróblewski prowadził bardzo intensywny tryb życia. „Ja prawie z nikim nie żyję – wspomina w jednym z listów – bo czasu nie mam na to, aby żyć z ludźmi. Wstaję o 6ej, o 7ej idę do laboratorium, dalej zajęcia różne idą, wracam o 7ej albo 8ej, jem kolację i o 10ej kładę się spać, na stosunkowanie z ludźmi nie mam więc czasu”. Pozwalał sobie w korespondencji na złośliwości na temat studentek: „bardzo przyzwoite, skromne panienki, ale..., jak zwykle studentki, szpetne jak wszystkie grzechy śmiertelne razem wzięte”. List do Heleny Wróblewskiej z 8 maja 1893 r.

giczną (biochemię)¹². Pracował także podczas studiów w znanym laboratorium E. Drechsela w Bernie¹³. Po praktyce w szwajcarskich laboratoriach chemicznych wyjechał do Frankfurtu nad Menem, „gdzieśmy się – jak wspominał, aczkolwiek nie wiemy, kogo jeszcze miał na myśli – opracowywaniem patentów chemicznych zajmowali”. Zdecydował się jednak na powrót z zamiarem powołania do życia inspektoratu sanitarnego (pracowni chemiczno-sanitarnej) w Wilnie, nie zdołał jednak uzyskać zgody władz miejskich¹⁴.

Mimo niepowodzenia Wróblewski postanowił pozostać w kraju. Decyzję tę motywował względami patriotycznymi¹⁵. Wspierany finansowo przez brata, Tadeusza, podjął w roku akademickim 1894/1895 pracę asystenta Karola Olszewskiego w Zakładzie Chemicznym (I Pracowni Chemicznej) Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przez kolejne półtora roku (rok akademicki 1895/1896 oraz semestr zimowy 1896/1897) pełnił funkcję prywatnego (prowizorycznego) asystenta Napoleona Cybulskiego, a następnie demonstratora w zakładzie fizjologicznym¹⁶. Miał pomagać Cybulskiemu w pracowni oraz asystować

¹² A. Wróblewski: *Curriculum vitae*. LmaVb, rękopis F 75-CBA 111, s. 126.

¹³ Prof. Edmund Drechsel był promotorem jego doktoratu dotyczącego badań nad kazeiną mleka kobycego. Wróblewski wspominał, iż przez pewien czas pomagał Drechselowi w pracach naukowych w charakterze asystenta wolontariusza. A. Wróblewski: *Curriculum vitae...*, s. 126. Latem 1895 r. Wróblewski powrócił na kilka miesięcy do pracowni Drechsela, żeby prowadzić badania w zakresie chemii bakteriologicznej. Drechsel znalazł w nim godnego ucznia, on zaś, jak wspominał w jednym z listów do brata, obdarzał go wyjątkową sympatią. „Wiele mu zawdzięczam i nie skłamię, jeżeli powiem, iż kocham tego człowieka”. List z 31 lipca 1895 r.

¹⁴ Wróblewski następująco kreślił plany: „Celem studiów moich było poświęcenie się na korzyść rodzinnego mego miasta Wilna, w charakterze chemika sanitarnego. W tym celu wniosłem do rady miejskiej projekt utworzenia pracowni chemiczno-sanitarnej...”. A. Wróblewski: *Curriculum vitae...*, s. 127. W skład tej stacji wchodzić miało laboratorium z oddziałem medyczno-chemicznym i handlowo-fabryczno-medycznym. Wykonywać miało zarówno analizy sanitarne, jak i medyczne oraz sądowe.

¹⁵ „Gnany tęsknotą do kraju, a gorączkową chęcią, aby swe siły między swoimi i dla swoich spożytkować, szukałem możliwości osiedlenia się w Ojczyźnie i postanowiłem miejsce zajmowane porzucić, odrzuciłem również kilka ofiarowanych posad i podążyłem do kraju”. Wśród tych posad wymieniał Wiedeń, a także stanowisko pomocnika dyrektora rafinerii nafty w Marburgu. *Ibidem*, s. 127. Z korespondencji z Tadeuszem wiemy, iż propozycji posad było więcej. Przebywając w Bernie, wspominał na przykład o ofercie objęcia funkcji asystenta w stacji doświadczalnej w Brunzswiku, którą odrzucił. List do T. Wróblewskiego z 7 lipca 1893 r. LmaVb, rękopis F 7-1480.

¹⁶ N. Cybulski (1854–1919), lekarz, fizjolog, jeden z pionierów endokrynologii, kierownik katedry Fizjologii UJ, w latach 1904–1905 rektor UJ. Por. biogram pióra jego ucznia, Leona Wachholza, *Polski słownik biograficzny*. T. 4 (1938), s. 116–118. Por. także Pismo CK Namiestnictwa z zezwoleniem na ustanowienie od 1 października 1896 r. stanowiska de-

podczas ćwiczeń ze studentami¹⁷. Z relacji Olszewskiego wiemy, iż Wróblewski prowadził ćwiczenia z chemii analitycznej, a także przygotowywał ćwiczenia do wykładów chemii nieorganicznej i analitycznej¹⁸. Z kolei w czasie współpracy z Cybulskim kierował oddziałem chemicznym Instytutu Fizjologicznego oraz prowadził ćwiczenia z zakresu chemii fizjologicznej¹⁹. Relacje z Cybulskim, początkowo poprawne²⁰, z czasem pogorszyły się, by przybrać kształt daleki od harmonii. Cybulski donosił na przykład Tadeuszowi w pewnym momencie o „zerwaniu [...] stosunków dyplomatycznych” przez Augustyna. Niemniej zapewne za sprawą determinacji, próśb i finansów Tadeusza Wróblewskiego Cybulski do 1902 r. utrzymywał relacje z Augustynem.

Opis wzajemnych relacji obu braci, Augustyna i Tadeusza, wymaga odrębnej rozprawy. W tym miejscu należy odnotować kilka elementarnych faktów. Tadeusz Wróblewski (1858–1925), starszy od Augustyna o niemal 8 lat, wcześniej też przeszedł inicjację konspiracyjną, areszt, osadzenie w cytadeli i zesłanie w latach 1881–1883 na Syberię. Wówczas jednak, w połowie lat 90., należał do elitarnego grona wybitnych prawników wileńskich. Zastąpił jako obrońca w procesach politycznych²¹. On też sprawował pieczę nad młodszym, nieustatkowanym, przez niektórych określanym jako „nieobliczalny”, bratem. Bardzo silna zażyłość w miarę upływu lat obrastała w ukryte pretensje, żale, zarzuty. Wydaje się, iż chwilę przełomową stanowiła tragiczna śmierć w 1890 r. trzeciego, najmłodszego, z braci, Kazimierza, cierpiącego przez lata na depresję. Warto przytoczyć fragmenty listu Augustyna do Tadeusza z czasu jego

monstratora przy zakładzie fizjologicznym ze stypendium rocznym w wysokości 300 złr. LmaVb, rękopis F 75-CBA 111. Stanowisko Augustyn zawdzięczał pośrednio wstawiennictwu Tadeusza, który znał Cybulskiego z dawnych lat.

¹⁷ „Porzuciliśmy prof. Olszewskiego zupełnie, rozstaliśmy się serdecznie, bardzo żałować; jesteśmy obecnie w dobrej zgodzie. Asystenturę u Cybulskiego uważam za tymczasową, ponieważ ona właściwie stanowiskiem nie jest (warunki materialne też same)”. List do Tadeusza Wróblewskiego z 14 października 1895 r.

¹⁸ [Nota K. Olszewskiego z 4 lipca 1897 r.]. LmaVb, rękopis.

¹⁹ [Nota N. Cybulskiego z 25 czerwca 1897 r.]. LmaVb, rękopis.

²⁰ „Prof. Cybulski bardzo dobrze mię przyjął i już dał wyraźnie dowody swojej przyjaźni”. List A. Wróblewskiego do T. Wróblewskiego z 13 października 1894 r. Wróblewski dedykował Cybulskiemu *Podręcznik do ćwiczeń chemiczno-fizjologicznych dla słuchaczy medycyny i lekarzy*, opublikowany w 1897 r. nakładem Tadeusza Wróblewskiego.

²¹ L. Hass: *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821–1999*. Warszawa 1999, s. 548; H. D[rège]: *Ś.p. Tadeusz Wróblewski jako założyciel Biblioteki im. E. i E. Wróblewskich*. Wilno 1926, s. 1–7 (odb. z: „Ateneum Wileńskie” 1926, z. 11/12); B. Białokozowicz: *Tadeusz Wróblewski – założyciel Biblioteki im. Emilii i Eustachego Wróblewskich, patriota Wilna i obrońca praw człowieka*. W: *Wilno i świat : dzieje środowiska intelektualnego*. T. 1 / pod red. E. Feliksiak, M. Lesia. Białystok 2002, s. 218–221.



Augustyn i Tadeusz Wróblewscy

Źródło: Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka.